Nr. 274 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 30 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarz na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dekret o rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

Nota rządu polskiego w sprawie Litwy.

Zbroją się i rozbrajają.

Niebawem zbierze się w Genewie konferencja rozbrojeniowa. Będzie to szóste z rzędu zgromadzenie delegatów państw europejskich. na którem szukać się będzie leków na największą bolączkę współczesnej ludzkości. Nadmierne zbrojenia państw żyjących z sobą w „miłości i przyjaźni“. są pasorzytem. dławiącym normalny rozwój gospodarczy i społeczny. **Budżet każdego** niemal europejskiego państwa ugina się pod ciężarem wydatków wojskowych. — W Polsce 35 proc. **wszystkich** wydatków państwowych **idzie** na utrzymanie wojska. Dziesiątki tysięcy rąk odrywa się od warsztatów pracy. najpiękniejsze swoje lata lwia część **naszej młodzieży spędza** w koszarach.

Wszelkie starania o skrócenie lat służby wojskowej. spotykają się z niepowodzeniem W Belgji. gdzie socjaliści rzucili hasło 6-cio miesięcznej służby wojskowej. przyszło do przesilenia.

Szał zbrojeń nie opuszcza nawet tych państw. które szeroko reklamują swoją pokojowość i umiarkowanie. Przed niedawnym czasem prasa niemiecka reprodukowała ilustracje manewrów „Reichswehry“. Uczestniczyli w nich w charakterze gości jenerałowie i sztabowcy sowieccy. Pisał o tem socjalistyczny „Vorwärts“. wskazując. na jakie drogi zeszła propagowana przez Sowiety idea jednolitego frontu. Przedstawiciel Sowietów znajdzie się tym razem także w Genewie. Porozumiano się podobno z Niemcami ażeby wspólnie odgrywać rolę „apostołów pokoju“. Czy może kto wierzyć w szczerość ich poczynań?

Wiele dokonać się musi zmian ażeby rozbrojenie państw zeszło z porządku obrad dyplomatycznych konferencyj. — Węzłem obowiązujących umów objęte być muszą wszystkie państwa. od najsilniejszych do najsłabszych. Dotychczas Rosja i Ameryka stały zupełnie poza obrębem wszelkiej spólnoty państw współczesnych. a Anglja używała każdej konferencji za pretekst do wyścigów w rozbudowywaniu floty.. wojennej.

I dzisiaj jak przed dziesiątkami lat sprawa pokoju światowego jest zagadnieniem najaktualniejszem. **Masy ludowe rozporządzają dzisiaj większem doświadczeniem i wpływem. Od nich musi wychodzić nacisk na rządy, ażeby akcja w kierunku rozbrajania się narodów nie była pospolitą komedją.**

—:::—

Polska pragnie normalnych stosunków z Litwą.

Nota rządu polskiego do państw zagranicznych.

WARSZAWA. 28. listopada. (Pat. W dniu dzisiejszym została przesłana rządom państw., z którymi Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne nast. nota rządu polskiego.

Na skutek przesłanej do sekretarjatu Ligi Narodów, powołującej się na art. 11. paktu skargi rządu litewskiego na rząd polski w sprawie stosunków polsko- litewskich znalazła się na porządku dziennym mającego się odbyć niebawem posiedzenia Rady Ligi.

Wobec powyższego rząd polski uważa za konieczne raz jeszcze sprecyzować swoje stanowisko w sprawie stosunków między obu państwami.

Rząd polski nie żywi żadnych zamiarów zagrażających niepodległości politycznej lub całości terytorjalnej republiki litewskiej i jedynem jego pragnieniem jest

nawiązanie z rządem litewskim

w duchu najbardziej pokojowym

normalnych stosunków sąsiedzkich.

Pragnienia te rządu polskiego stale spotykały się z kategoryczne odmową wszystkich rządów Litwy, które dziś, tak jak dawniej twierdzą, że ich kraj znajduje się w stanie wojny z Polską. Zdaniem rządu polskiego, taki stan rzeczy, brzemienny w niebezpieczeństwo dla współpracy pokojowej narodów, nie da się dłużej utrzymać. Dlatego też rząd polski jest przekonany, że wszystkie rządy i oświecona opinja całego świata zrozumieją, jego stanowisko i użyją wszystkich środków, będących w ich mocy, aby przez zakończenie głoszonego z takim uporem stanu wojny z Polską spełnione zostało jedyne pragnienie rządu polskiego.

Wojsko litewskie domaga się ustąpienia Waldemarasa.

BERLIN, 28. 11 (Pat.). Biuro Wolffa donosi za łotewską Agencją telegraficzną z Rygi, że w litewskich kołach oficjalnych zaprzeczają wiadomością o putschu w Kownie.

BERLIN, 28. 11. (Pat.). (Ag. Telegraphenunion z Rygi). Poseł litewski w Moskwie, który przybył z Rosji do Kowna oświadczyć miał, że Rosja uczyni wszystko dla ochrony Litwy. W Rydze sądzą, iż rząd sowiecki ograniczy się wyłącznie do not protestacyjnych i że nawet na wypadek zaatakowania Litwy ze strony Polski, nie zdecydowałyby się na zbrojną interwencję.

RYGA. 28. listopada. (A. W.) W sobotę popołudniu oddziały wojsk litewskich stacjonowane na prowincji, wystosowały do rządu kowieńskiego ultimatum, żądające ustąpienia Waldemarasa i utworzenia wielkiej koalicji. Tegoż dnia zgłosiła się do prezydenta Smetony delegacja wojskowych, domagająca się również reorganizacji rządu na zasadzie szerokiej koalicji. Smetona delegacji nie przyjął. Tasama delegacja udała się następnie do Waldemarasa. który uchylił się kategorycznie od wszczęcia rozmowy. Wkrótce potem delegacja 20 wojskowych z Sumatisem i Tetrajtisem na czele została aresztowana.

BERLIN. 28. listopada. (A. W.) Rugenbergowska ajencja „Tel. Union“ donosi z Kowna, że odbyło się tam pod przewodnictwem prezydenta Smetony posiedzenie gabinetu, na którem Waldemaras miał oświadczyć, że rząd jest w posiadaniu dokumentów, z których wynika, że Pleczkajtis między 6 a 8 grudnia ma rozpocząć marsz na Kowno. W związku z tą groźbą, rząd skoncentrował wojska na granicy polsko-litewskiej.

WILNO. 28. listopada. (A. W.) „Dziennik Wileński“ donosi, iż w miasteczku litewskiem Kuczkuryszki, oddalonem o kilka kilometrów od granicy polskiej, władze dokonały aresztowania szeregu Polaków, czł. miejscowego komitetu Tow. „Pochodnia“. Między aresztowanymi znajduje się nauczycielka miejscowej szkoły powszechnej Marja Kuczyńska.

RYGA. 28. listopada. (A. W.) Naprężona od kilku dni sytuacja na Litwie zbliża się do ostatecznego rozwiązania. Liczą się tu z tem, że rząd Waldemarasa nie wytrzyma naporu wojska i stronnictw opozycyjnych i w dniach najbliższych będzie się musiał podać do dymisji, lub zostanie siłą obalony. Waldemaras jak twierdzą tu w sferach dobrze poinformowanych przygotowuje się do ucieczki.

RYGA. 28. listopada. (A. W.) Rząd Waldemarasa niepewny sytuacji wewnętrznej wysłał wczoraj na pogranicze z Wileńszczyzną ministra spr. wewn. i min. spraw wojskowych, którzy dokonali inspekcji wojska i oddziałów szaulisów. Jednocześnie Waldemaras odbył przechadzkę po ulicach Kowna, otoczony gronem wyższych wojskowych. Mówią, iż miało to na celu uspokojenie ludności Kowna, wobec różnych sprzecznych ze sobą pogłosek. Po powrocie ministrów z pogranicza odbyto znowu kilkugodzinną naradę u prezydenta Smetony.

BERLIN. 28. listopada. (A. W.) Prezydent Smetona pod naciskiem opinji miał dziś wezwać Waldemarasa do ustąpienia. Decyzję tę łączą także z naciskiem posła litewskiego w Berlinie Sidzikauskasa, który wszelkie złudzenia rządu i liczenie na ewentualną pomoc Rosji rozwiał całkowicie.. Popołudniu nadeszła tu niesprawdzona wiadomość, że Waldemaras ustąpił, na czele zaś nowego rządu stanął Sidzikauskas.

Nie ma metody w tej robocie.

Na marginesie deficytu w bilansie handlowym.

Rząd pomimo obowiązujących przyrzeczeń walki z drożyzną nie prowadzi. Walka z drożyzną musi być prowadzona energicznie, planowo, konsekwentnie, musi być jakaś jedna linja, od której żadnemu z ministrów zbaczać nie wolno. Tymczasem u nas sprawy te traktuje się dziwnie nerwowo, bez ogarniania istotnej sytuacji w kraju, bez jakiegokolwiek systemu.

Po żniwach wywozimy masowo zboże po to, aby je w kilka miesięcy przywozić, co oczywiście sprowadza deficyt w bilansie handlowym.

Wywozimy masło, które w kraju osięga horendalne ceny (ponad 18 zł. za 1 kg.) a przywozimy obrzydliwe tłuszcze, niewiadomo z jakich substancji się składające. Wywozimy masowo żywe świnie, a zabijamy w kraju przemysł masarski, powodując zupełne bezrobocie w tym zawodzie.

Kiedyś przed wojną polskie wyroby masarskie sławne były w wielu krajach Europy. Dziś w Wiedniu lub Pradze można otrzymać np. sławną krakowską kiełbasę, ale będzie ona miejscowym wyrobem, w myśl instrukcji polskiego robotnika masarskiego, specjalnie przez daną fabrykę sprowadzanego, ale nie będzie produktem wytworzonym w Polsce.

Wywozimy w stanie pół-surowym wszystkie skóry, które potem wracają do nas w stanie przerobionym.

Wywozimy różne inne surowce, aby potem za artykuły przerobione płacić wysokie ceny.

W bilansie handlowym wytwarza się w ten sposób pozór dużego ruchu po stronie eksportu rosną znaczne pozycje, ale po stronie importu są pozycje znacznie wyższe.

Wywozić wyłącznie w interesie producentów i pośredników — a przywozić potem dla zabezpieczenia potrzeb kraju te same artykuły po znacznie wyższych cenach i wywoływać tem drożyznę — to nie jest przemyślana polityka gospodarcza.

Deficyt w bilansie handlowym za październik wynosi 15 miljonów 400 tysięcy franków w złocie. Na ten deficyt złożyły się m. in. następujące pozycje: zwiększony przywóz pszenicy o 2.4 milj. fr. zł., tłuszczów 2.4 milj. fr. zł., bawełny o 3.5 milj. fr. zł. i wełny o 2.1 milj. i t. d.

Skonstatowawszy nadmierny przywóz pszenicy, Rada ministrów uchwaliła zakaz przywozu tego artykułu. A przecie można było tego uniknąć przez wydanie w odpowiednim czasie zakazu wywozu pszenicy.

Chodzą pogłoski, że wypiek białego chleba będzie zakazany, czyli, że konsument będzie musiał jeść chleb czarny dlatego, że obszarnicy mają swego rzecznika w rządzie i mogli bez trudu wywozić z kraju zboże i inne produkty rolne, które teraz po droższej cenie musimy sprowadzać z powrotem.

Jak czytaliśmy w pismach, w ciągu jednego tylko mies. września wywieziono z kraju 78 wagonów masła, wartości 4,647.000 zł. A masowy wywóz jaj spowodował, że w kraju, w którym kwitnie hodowla kur za jedno jaje płacimy dziś po 25 groszy!

Gdyby przynajmniej ten wywóz, powodujący drożyznę i głód w kraju wpływał na poprawę bilansu handlowego! Nic podobnego!

Za okres półroczny, od kwietnia do października deficyt w bilansie handlowym wynosi 177 miljonów złotych w złocie. Jest to suma tak olbrzymia, że mówi sama za siebie.

Takiemi metodami nie prowadzi się walki z drożyzną, przeciwnie, takie metody prowadzą do powiększenia panującej drożyzny i rozmiarów nędzy.

—:::—

Tragiczna pomyłka.

WARSZAWA, 28. 11. (AW.). Wczoraj w południe przy ul. Karmelickiej w Warszawie student medycyny Izrael Traub wystrzałem z rewolweru ranił ciężko przechodzącą ulicą 25-letnią Stockmanównę. Traub zeznał, że strzelił przez omyłkę przekonany, że ma przed sobą swą narzeczoną Szapirównę, na którą gotował się od dłuższego czasu z zamachem. Ujrzawszy idącą ulicą kobietę, łudząco podobną do jego narzeczonej, wykonał swój zamiar.

—:::—

Przeciw przyłączeniu Austrji do Niemiec.

PRAGA, 28. 11. (Pat). Podczas wieczornej debaty budżetowej w parlamencie czeski socjaldemokrata dep. Derer oświadczył, że stronnictwo jego patrzy z nieufnością na usiłowania przyłączenia Austrji do Niemiec, które ostatnio ze względu na ich wewnętrzną politykę uważane są przez całą Europę za państwo militarystyczne, imperjalistyczne i agresywne. Nawiązując do kwestji węgierskiej, dep. Derer zaznaczył, że nie jest potrzebną rewizja traktatu trianońskiego, lecz rewizja arystokratyczno - feudalnego regime'u na Węgrzech.

Wyrok w procesie bandytów polskich.

PARYŻ, 28. 11. (Pat). Dziś o godz. 4 rano ogłoszony został wyrok w procesie bandytów polskich. Zinczuk i Pachowski zostali skazani na śmierć. Gogolewski i Szkopowicz na dożywotnie ciężkie roboty, Mryc, Namrocki i Przybylski na 10 lat ciężkich robót, Zofja Wernik na 8 lat więzienia, Smigielski na 10 lat więzienia, zaś pozostali oskarżeni na kary więzienia od 4 do 5 lat. Pięciu przysięgłych zgłosiło protest przeciw zastosowaniu do podsądnych kary śmierci.

—:::—

TOMASZ KELLY.

Litościwe kłamstwo.

Na zaniedbanem łóżku w pokoiku za kuchnią, wychudzone ciało Manu O' Clohertysa czekało śmierci. Blada twarz chorego bielsza była od poduszki, i tylko czarna, szpakowata broda odcinała się od niej ciemną plamą. Na ubraniu porzuconem w końcu łóżka leżała zabrudzona piszczałka irlandzka, z barwnemi taśmami, które wyglądały jak macki niezgrabnego gada. Co chwila skurcz jakiś w twarzy chorego zdradzał, że daremnie próbował przemówić. Raz wraz poruszały się usta, jednakowoż dosłyszalne było tylko nie zrozumiałe jakieś mamrotanie.

W kuchni siedział lekarz ubogich i grzał sobie zamarznięte ręce nad palącym się pod kuchnią torfem. Obok niego stała żona Manu, w jednej ręce trzymając łyżkę, w drugiej flaszeczkę.

— Najwyżej trzy do czterech dni — odpowiedział lekarz na jej pytanie — Miał zdaje się końską naturę, inaczej nie byłby doszedł do siedmdziesięciu pięciu lat przy tem życiu koczowniczem, które zmuszało go czuwać do późnej nocy, jadać i sypiać nieregularnie i często wracać przemokniętym do nitki. — Ileż to razy suknie wysychały mu dopiero na ciele!

— Tak, to prawda, ale w jego rodzinie wszyscy są tak silnej budowy, tak kościści. Aby zachorować-zamało mają mięśni. Czy mam mu dać łyżkę tego, gdy się obudzi, panie doktorze?

— Niech pan słucha, zdaje mi się, że się rusza, że próbuje mówić.

Kobieta na palcach podeszła do łóżka, ale za chwilę wróciła.

— Biedaczysko — westchnęła — poruszył się we śnie. Może znowu nawiedzają go majaczenia. Odkąd choruje, marzy o swym wielkim utworze muzycznym, do którego pomysł — jak mówi — naszedł go pewnego dnia majowego, był na przechadzce. Usiadł i począł grać. Powtórzył mi go, gdy wrócił do domu. Dzika melodja... ma się wrażenie, że kobiety zawodzą nad marami zmarłego. Grał i grał w zapamiętałości, dopóki nie omdlały mu palce. Przed siedmiu laty otrzymał nagrodę za utwór muzyczny. Przed tygodniem, gdy czuł, że poczyna być z nim źle, poprosił nauczyciela Gilda, by posłał ten ostatni utwór w liście rekomendowanym do Dublina, aby go tam wydrukowano pod nazwiskiem Manu. Ale dotychczas nie nadeszła jeszcze odpowiedź i to nie pozwala mu umrzeć — czeka na wielką odpowiedź... Albowiem jest całkiem przytomny i dokładnie wie, jak mijają dni i kiedy jawi się listonosz, Patsy... a potem znów...

Z przyległej izby dochodziło mruczenie umierającego. Żona weszła do pokoiku, za nią lekarz. Znaleźli chorego leżącego z szeroko rozwartemi oczyma, z rysem uporu na twarzy. Mówił powoli:

„Wyryją na moim nagrobku: „poświęca się pamięci Manu O'Clohertyso, ostatniemu z rodu słynnej rodziny flecistów, który uzyskał srebrny medal z Connaugat i w którego duszy powstał utwór muzyczny „skarga Clohertysa“. Gazety sławić mnie będą w jednym rzędzie z harfiarzami Carolanem i O'Dalym i z wszystkimi wielkimi muzykami Irlandji. Tam w Dublinie kupować będą mój utwór i mówić: Ostatni z O'Clohertysów już nie żyje!

Oczy przymknęły się na chwilę i żona myślała, że umarł. Lekarz uspokoił ją szepcąc. Podeszła ku drzwiom chaty, do których ktoś nieśmiało pukał.

Gdy lekarz się obrócił, ujrzał kobietę w drzwiach. W ręku trzymała dużą kopertę, a oczy jej spoglądały z trjumfem.

Oto list oczekiwany — mówiła, starając się zapanować nad wzruszeniem.

— Patsy, listonosz, mówi, że jest na nim stempel z poczty Dublińskiej i nazwisko Manu. Panie doktorze, proszę go otworzyć i przeczytać.

Maurje — dolatywały słowa umierającego. Lekarz rozerwał kopertę, podczas gdy kobieta pobiegła do pokoju.

List na maszynie pisany brzmiał, że „kawałek“, o ile można było go odcyfro-

Fałszerstwo pieniędzy -- środkiem politycznym.

Intryga kapitalistyczna zdemaskowana.

Przed wojną fałszerstwo pieniędzy było „przywilejem“ oszustów, którzy w łatwy sposób chcieli dochodzić do majątku. Dopiero po wojnie, która wywołała przewrót tak w granicach państw, jak i w walutach, fałszowaniem pieniędzy zaczęli się zajmować także ludzie, którzy, broń Boże, nie chcieliby uchodzić za oszustów, ponieważ rzemiosłem tem zajmowali się ze — względów politycznych.

Senzację w całym świecie wzbudziło przed dwoma laty aresztowanie w Hadze eleganckich oszustów węgierskich pod zarzutem fałszowania tysiąc- frankowych banknotów francuskich.

Jankovic, Mankowic i Marsovszky — przybyli do Holandji wiozące z sobą „dyplomatyczne“ kufry, w rzeczywistości w kufrach tych w masowej ilości znajdowały się pieniądze francuskie sfałszowane, przy udziale grupy polityków węgierskich, na których czele stał szef policji węgierskiej. — O akcji tej wiedział węg. prezydent ministrów, w służbie jej stał cały techniczny aparat armji. Po aresztowaniach fałszerzy w Holandji wyszło na jaw, że Windischgraetz przy pomocy państwa węgierskiego fałszował banknoty, obcego państwa, ażeby przy ich pomocy finansować ruch o odzyskanie Słowacji, przyłączonej jak wiadomo, do Czech. Usprawiedliwiano to fałszerstwo banknotów obcego państwa tem, że miało ono cele wyłącznie polityczne!

Windischgraetz znalazł niebawem cały szereg naśladowców. W ostatnich tylko dniach wyszły na jaw dwie wielkie afery fałszerskie. Obok fałszywych węgierskich papierów wartościowych, wzbudzają senzację fałszerstwa białogwardyjskich emigrantów gruzińskich łącznie z różnemi grupami międzynarodowej reakcji fałszowali pieniądze sowieckie, celem wymierzenia ciosu Rosji sowieckiej. Falsyfikaty rozpowszechniano zrazu w Paryżu i w Budapeszcie, gdzie fałszerze mieli do dyspozycji drukarnie. — Gdy policja paryska była już na tropie, przeniesiono główną akcję do Niemiec, gdzie też została odkryta.

Wszystkie znaki wskazują, że fałszerstwo to ma być środkiem bojowym międzynarodowej kontrrewolucji.

Plan wyszedł z kół emigrantów białogwardyjskich w Paryżu. Pierwsze falsyfikaty wykonane zostały w „szkole“ budapeszteńskiej, ale najwyżej rozwijała się ta akcja przy poparciu niemieckich faszystów w Monachium, tradycyjnem mieście węgierskich frankofałszerzy.

Wysłańcy białych Gruzinów zwrócili się nietylko do Monachium, ale i do kierowników wielkiego trustu angielsko holenderskiego, który za wszelką cenę chciałby opanować ropę rosyjską. Może oznacza to „postęp“, że kontrrewolucja przechodzi do zbrojnych napadów do drukarń tajnych i od granatów do banknotów...

Intryga kapitalistyczna, która atakuje to, co w świecie kapitalistycznym uważane jest za nietykalne: pieniądz, przyczynia się tylko do wykazania niepewności świata kapitalistycznego.

—:::—

wać, przeglądnięto, że jednak firma nie może z niego zrobić użytku, ponieważ poza jednem miejscem, z „The Coulin“ i kilku innemi jeszcze znanemi arjami, nic zawiera nic ciekawego.

— On wie o liście — powiedziała żona Manu — jest teraz całkiem przytomny. — Jeśli to panu nie sprawia trudności, proszę mu przeczytać wielką nowinę; umrze szczęśliwy, gdy będzie miał świadomość, że nazwisko jego będzie sławne.

Lekarz schował odrzucony manuskrypt w głębinach swojej kieszeni. Wstał i patrząc w oczy O'Cloherty'ego czytał trzymając list w ręce, donośnym głosem:

„Czcigodny panie O'Cloher'ty!

Otrzymaliśmy pańską „Skargę“ i donosimy panu, że zostanie ona niezwłocznie drukowana. Sława flecisty, który uzyskał na wielkim konkursie z Connangal medal, wzrośnie jeszcze dzięki temu znakomitemu utworowi...

Starzec robił jakieś znaki. Żona, ostrożnie podniosła piszczałkę i położyła ją przed nim. Daremnie usiłował ją wziąć w ręce i ułożyć odpowiednio, obmacywał ją rozpaczliwie. Nagle oba ramiona poderwały się, głowa głucho opadła w zagłębienie, które wytworzył w poduszce. — Maurja wyszła za lekarzem z pokoju.

Biedak — zapłakała — ostatniemi siłami próbował jeszcze zagrać swą wielką pieśń.

—:::—

STANISŁAW PIĄTKOWSKI.

Prasa, jako oręż walki proletarjatu.

Wśród klasy robotniczej narodów o niskim poziomie kulturalnym panuje dziwne niezrozumienie ważności roli, jaką spełnia prasa socjalistyczna w walce o lepszy byt, o sprawiedliwy ustrój społeczny dla proletarjatu.

Do narodów tych zaliczyć musimy niestety i naród polski. Wychowany w miazmatach niewoli zaborców, którzy wszelkiemi siłami dążyli do zatrucia wszystkiego co w duszy jego było pięknem i szlachetnem, przyzwyczaił się robotnik polski do lektury brukowej literatury i prasy, która chciwie przez niego wchłaniana, deprawowała jego umysł, czyniąc go niezdolnym do zrozumienia dzieł naprawdę wielkich i wzniosłych.

Podkreślam, iż nie odnosi się to do wszystkich robotników, gdyż jest wśród nich spora warstwa rozumiejąca doniosłość prawdziwej kultury.

Lecz nie o to tylko nam chodzi. Chodzi nam o obojętność ze strony zorganizowanych zawodowo robotników w stosunku do swej własnej prasy, tej prasy która jest przecież heroldem, obwieszczającym całemu światu rozwój i potęgę zorganizowanego proletarjatu polskiego.

Prasa socjalistyczna

jest wyrazicielem potrzeb, dążeń i bólów klasy pracującej,

dlatego nie może się śladem prasy burżuazyjnej zajmować sprawami senzacyjnemi z dziedziny najniższych instynktów ludzkich. Nie może pójść za przykładem gazet klerykalnych, które karmią nieświadomego robotnika fałszem biblijnych faryzeuszy.

Zadaniem naszem, to podniesienie robotnika na taki poziom kultury, by władny był rozróżniać ziarno od plew, to czujna straż nad ochroną praw zdobytych, to służba dla dobra klasy pracującej — służba twarda i niewdzięczna.

Zrozumieli to robotnicy na Zachodzie Europy, to też rozwinęli prasę swą do niebywałej dla nas potęgi. Taka np. „Arbeiterzeitung“ liczy ponad 100 tys. prenumeratorów. Setki drukarń robotniczych pokrywają siecią swą Rzeszę niemiecką. W drukarniach tych tłoczy się miljony egzemplarzy pism socjalistycznych codziennych, tygodników i miesięczników, poświęconych wszystkim działom życia kulturalnego proletarjatu. Robotnik w Zachodniej Europie nie czyta pism burżuazyjnych, gdyż ma swe własne, wysoko rozwinięte dzięki swej ofiarności. I tam początki były niełepsze, jak w Polsce, lecz świadomość przynależności klasowej dokonała cuda — usamodzielniła kulturę proletarjacką.

Jakże często słyszymy narzekania ze strony nawet zorganizowanych naszych robotników, że gazety nasze są za „chude“, liczą po 4 lub w najlepszym wypadku 8 stronic, nie zawierają ilustracji itd., gdy natomiast taki „Il. Kurjer Codz.“ wychodzi w objętości 16 i więcej stronic i kosztuje tyle co i nasza gazeta.

Dobrze mówisz towarzyszu robotniku, ale czyś zważył dlaczego się tak dzieje, a nie inaczej? Gazety burżuazyjne, jak „Kurjerek“, czy inne, otrzymują ze strony wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych banków, kopalń, hut, fabryk i zakładów handlowych ogłoszenia, idące w dziesiątki i setki tysięcy złotych.

Za te pieniądze pełnią rolę pańskich piesków.

są w stanie pisma swe wydawać w 16 stronicowej objętości. Za pieniądze kapitalistów trują ci sprzedajni dziennikarze duszę nieświadomego ludu, uczą go nienawidzieć samego siebie, zatracają jego świadomość klasową, czynią go podatnem narzędziem w ręku kapitalistów, napełniając go jadem klerykalizmu i szowinizmu.

Prasa robotnicza, walcząca o wyzwolenie ludzkości, jest znienawidzoną przez kapitalizm,

nie otrzymuje odeń żadnych ogłoszeń, ni subwencji.

Mimo to może stanąć na tej samej wyżynie technicznej (o moralnej nie mówimy, gdyż burżuazja jej nie posiada), a dokonać tego może w oparciu o solidarność i ofiarność klasy robotniczej.

Jeżeli każdy robotnik- socjalista, lub sympatyk naszej idei czytał i kupował będzie naszą prasę, nasze dzienniki, tygodniki i miesięczniki, będzie ją rozszerzał na wsze strony, wtedy i my będziemy mogli gazety nasze wydawać w takiej objętości, z ilustracjami, jak gazety burżuazyjne.

Robotnicy Zachodniej Europy potrafili tego dokonać, kolej teraz na was towarzysze polscy!

W górę czoła, towarzysze! Bierzcie się do pracy!

Niech każdy z was stanie się kolporterem prasy robotniczej,

socjalistycznej, niechaj w żadnem mieszkaniu robotniczem nie zabraknie pisma socjalistycznego! Pamiętajcie towarzysze, że prasa socjalistyczna jest jednym z najgłówniejszych orężу waszych w walce z wyzyskiem i ciemnotą!

Doskonalcie ten oręż i dajcie go każdemu robotnikowi do rąk, a zwycięstwo z pewnością będzie wasze!

—:::—

Mniejszości narodowe radzą.

WARSZAWA, 28. 11. (AW). Wczoraj po tygodniowej przerwie zostały tu wznowione obrady przedstawicieli mniejszości narodowościowych w sprawie stworzenia bloku wyborczego. Decyzje ostateczne zapaść mają dopiero w dniu dzisiejszym.

—:::—

AGITACJA PRZEDWYBORCZA UKRAIŃCÓW.

LWÓW, 28. 11. (LBP). We wszystkich miastach i miasteczkach województw południowo - wschodnich daje się zauważyć wzmożona działalność partyj ukraińskich, które zwołują niezliczoną ilość zebrań informacyjno - agitacyjnych. Wiece te i zebrania cieszą się liczną frekwencją zaciekawionej wyborami ludności. Podobny ruch zaznacza się i na wsi, szczególnie tam, gdzie istnieją placówki polityczne i oświatowe większych organizacji politycznych.

—:::—

Rozwiązanie Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. 28. listopada. (Pat.) W dniu dzisiejszym sekretarz Prezesa Rady Min. porucznik Zaćwilichowski złożył w Prezydjum obu Izb parlamentu zarządzenie następującej treści:

Zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rozwiązania sejmu i senatu. Na podstawie art. 26 ustęp I. w związku z artykułem 36, ustęp II. Konstytucji rozwiązuję sejm i senat z powodu upływu czasu, na który zostały wybrane.

Warszawa, 28. listopada 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisany Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów podpisany Józef Piłsudski.

—:::—

...I nie będziesz jadł chleba, jaki ci smakuje...

Magistrat przysyła nam następujące ogłoszenie:

Wskutek reskryptu MSWewn. z dnia 7. października 1927. Nr. Aprow. 34. Urząd Wojewódzki we Lwowie reskryptem z dnia 21. listopada 1927 L. AD. 16781. zakazał z dniem 9. grudnia 1927 wypiekania i sprzedawania wszelkich kategorji chleba pszennego, pszenno-żytniego, a w szczególności t. zw. chleba „luksusowego" i „kulikowskiego" oraz bułek z mąki pszennej jakościowo lepszej, aniżeli mąka 50 proc. Na przyszłość zatem dozwolonym będzie jedynie wypiek i sprzedaż chleba z mąki żytniej 65 proc., chleba żytniego razowego, oraz wyjątkowo chleba pszenno-razowego t. zw. „Grahama".

Dalej przypomina Magistrat, że chleb ma być wypiekany tylko w bochenkach jedno- względnie dwu kilogramowych, bułki zaś w sztukach o wadze 4, 8 i 16 dkg. z tem, że większa lub mniejsza waga jest bezwarunkowo niedopuszczalna.

Przekraczający ten zakaz, będą karani grzywną do 200 zł. lub karą aresztu do 14 dni.

Olbrzymie zbrojenia Niemiec.

Nowe rewelacje pacyfisty niemieckiego.

GENEWA. 28. listopada. (A. W.) Znany pacyfista niemiecki p. K. Mertens ogłosił tu obszerny memorjał, pełen rewelacyj o planach wielkich zbrojeń i niemieckich przygotowań wojennych. Między innemi Mertens podaje plan nowej organizacji Reichswehry: ilość pułków ma być podniesiona do 28. W razie wojny będą Niemcy miały do dyspozycji 11 pułków piechoty. W pułkach kawalerji zostały utworzone specjalne oddziały oficerów lotniczych, którzy kształcą się w rzekomem lotnictwie sportowem w Lufthauzie. Oficerów takich jest dotychczas 200. Artylerja została zorganizowana w ten sposób, że do istniejących 4 dział w każdej baterji, zostaną dodane 3 nowe działa. Równocześnie baterje zostaną zmniejszone pod względem osobowym, tak, że utworzone będą nowe oddziały. Szeregowcy Reichswehry będą zwalniani już po 3 latach służby, a nie jak obecnie po 12 i w ten sposób utworzą kadry rezerwistów. Martens dochodzi do wniosku, że celem tych wszystkich przygotowań jest stopniowe przekształcanie Reichswehry na świetnie wyćwiczoną i wyekwipowaną armję. Wszystko to zmierza do przygotowania zwycięskiej wojny z Polską.

—:::—

Zwycięstwo wyborcze PPS. w Żyrardowie i Nowo-Radomsku

WARSZAWA. 28. listopada. (Pat.) Dnia 27. b. m. odbyły się wybory do Rady m. Żyrardowa. Wynik głosowania jest następujący: Uprawnionych do głosowania 15.656 osób, głosowało 11.673, unieważniono 704 głosów, z czego 678 oddanych na unieważnioną listę komunistyczną. Poszczególne listy uzyskały: Ewangelickie Zjednoczenie 684 (1 mand.), właściciele nieruchomości, kupcy, i rzemieślnicy 374 (1 mandat). chrześcijańsko- narodowe org. społ. 1878 (5 mandatów

Nr. 2 P. P. S. 5.881 (16 mandatów)

Nr. 7. NPR. lewica 426 (1 mandat). Głosy żydowskie rozbiły się na 6 list, które nie uzyskały ani jednego mandatu.

WARSZAWA. 28. listopada. (tel. wł.) Z powodu unieważnienia wyborów do rady m. w Nowo-Radomsku, dokonanych w czerwcu b. r. przeprowadzono wczoraj po raz drugi wybory.

PPS. uzyskała 2895 głosów i 9 mandatów.

Przy poprzednich wyborach PPS. uzyskała 1945 głosów i 8 mandatów.

Pozatem mandaty uzyskały następujące stronnictwa: Poalej- Sjon (lewica) 2 m., Poalej- Sjon (prawica) 1 m., artja PrPacy i Wyzwolenie 156 głosów bez mandatu, Ch. D 2 mandaty, ZLN. 5 m., Blok żyd. 4, rzemieślnicy żyd. 1 m.

WARSZAWA. 28. listopada. (tel. wł.) Wynik wyborów w Gąbinie. Uprawnionych do głosowania było 3.150, głosowało 2.875. Listy komunistycznej tu nie wystawiono. Lista rzemieślników żydowskich uzyskała 3 mandaty,

P. P. S. 4 mandaty,

Poalej- Sjon (prawica) 3 m., „Bund" 2 m., Niem. Zw. Lud. 1 m., Rzem.- roln. 1 m., Blok Ch. D. i Partja Pracy 8 m., Ortodoksi 2 m.

—:::—

Wyrok potępienia na posła Korfantego.

WARSZAWA. 28. 11. (tel. wł.). Sąd marszałkowski nad pos. Korfantym orzekł, że niektóre postępki p. Korfantego nie licowały z godnością posła i publicysty. Inne nie były zgodne z przepisami prawa i dobrymi obyczajami kupiectwa. Od reszty zarzutów sąd oskarżonego zwolnił.

—:::—

Katastrofalne zerwanie się tamy w Algierze.

PEREGAUX (Algier). 28. 11. (Pat.). Z powodu długotrwałych deszczów w basenie hydrograficznym zerwała się tama, wysokości 35 m. 10.000 mieszkańców schroniło się na górnych piętrach domów. Plantacje Nowalji, będące bogactwem kraju, uległy zniszczeniu. Zniszczone też zostały różne zakłady, budynki, oraz linja kolejowa. — Szkody materjalne obliczają na dziesiątki tysięcy miljonów franków. Woda spowodowała również zawalenie się tunelu, przyczem zginęło 20 ludzi.

Na marginesie.

Hodowla ludzi dobrej rasy.

Holender, nie latający, ale całkiem ziemski, nazwiskiem Teodor Cornellis Gever, wpadł na dziwny pomysł. Oto zapisał on w swoim testamencie legat 40 tysięcy guldenów na fundację, mającą na celu ulepszenie rasy ludzkiej. Zarząd tą fundacją chciał on powierzyć rządowi szwedzkiemu. Zacny ów człowiek wyobrażał sobie, że rekord w tej dziedzinie da się osiągnąć przez wyznaczenie specjalnych nagród... Premią wysokości dwustu guldenów byłyby odznaczone małżeństwa, któreby spełniły następujące warunki: Obie strony mają być długogłowe, włosy blond, oczy niebieskie lub siwe, zdrowe ciało, a pozatem obowiązywałaby konieczność wykazania się średniemi zdolnościami umysłowemi. Zresztą nie chodzi o specjalne zdolności umysłowe, bo sam kształt głowy znaczy więcej, niż jej treść... Wysokość mężczyzny ma wynosić najmniej 170 cm., kobiety 156. Oboje muszą być protestantami. Także dzieci z takich małżeństw mogą być premiowane.

I wszystko byłoby w największym porządku, gdyby nie odmowa rządu szwedzkiego. Mianowicie biologiczny instytut dla badania ras w Szwecji poprostu odradził swemu rządowi wdawanie się w takie rzeczy, ponieważ suma, zapisana na te cele jest za mała i nie wystarczyłaby nawet na pokrycie kosztów administracyjnych.

Idea Holendra nie będzie więc spełniona, nic nie będzie z hodowli ludzi dobrej, północnej rasy. I premie będą ludziska otrzymywali za najpiękniejsze woły i świnie, a długogłowi poczekają trochę, aż znajdzie się inny Holender, który będzie hojniejszy niż pierwszy.

Marsz. Piłsudski jedzie do Genewy.

WARSZAWA. 28. 11. (tel. wł.). Jak nas informują, wyjazd marsz. Piłsudskiego do Genewy w charakterze delegata Polski na Radę Ligi Narodów, jest w zasadzie postanowiony.

20-lecie zgonu Wyspiańskiego

W dniu dzisiejszym upływa 20 rocznica śmierci Stanisława Wyspiańskiego, jednego z największych myślicieli i poetów polskich. Wyspiański, to wielka karta w literaturze naszej, ale karta nieznana bliżej ogółowi polskiemu, obca, niemal że obojętna. Co więcej: istoty twórczości tego poety nie zna olbrzymia większość inteligencji polskiej, a nawet i ta jej część, która, uległszy snobizmowi, nastrojona na „górny" ton, deklamuje na temat znaczenia, roli i wartości Wyspiańskiego.

Polska klasa pracująca patrzy na Wyspiańskiego jako na jedno z wielkich ogniw kultury polskiej. Z twórczości jego staramy się wydobyć te wszystkie pierwiastki, które podnoszą człowieka ku wyższym formom, budzą w nim wyższe uczucia, uszlachetniają go.

Twórczość Wyspiańskiego, mimo, iż korzenie jej sięgają w głąb romantyzmu, jest nawskróś współczesna. Melancholji, tęsknotom, zgrzytom i bólom współczesnych sobie poetów przeciwstawił siłę, męskość, dalekosiężny horyzont myślowy i szeroką skalę uczuć.

Szczyt swojej twórczości osiągnął w „Weselu". Utwór ten ma wielką siłę wewnętrzną. Poeta odtworzył w niem duszę polską współczesnej sobie epoki, w której zagasły marzenia powstańcze, w której myśl o porywie poczytuje się za zbrodnię narodową.

Wielka siła tkwi również w języku Wyspiańskiego. Wyspiański miał zdolność formowania języka, dostosowywania go do treści danego utworu, chociaż z drugiej strony język ten nie pozbawiony był dziwacznych wprost nowotworów i błędów.

Żywiołową twórczością swoją Wyspiański wniósł nowe tchnienie w współczesną atmosferę literacką, a każde dzieło jego było przejawem wielkiego tchnienia tężyzny i siły.

By zrozumieć całą potęgę roli i znaczenia Wyspiańskiego dla literatury polskiej, trzeba zapoznać się z jego twórczością wniknąć w jej głębie. Żaden, chociażby najobszerniejszy szkic czy studjum bez znajomości Wyspiańskiego nie zdoła wytłumaczyć, odtworzyć i spopularyzować olbrzymiej twórczości tego pisarza i haseł odrodzenia narodowego, które propagował przy pomocy swego wielkiego natchnienia w poezji.

ZASTRZELIŁ ŚPIĄCĄ ŻONĘ.

PARYŻ. 28. listopada. (A. W.) Emigrant rosyjski adwokat Mejerowicz zastrzelił śpiącą żonę, poczem wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Powodem rozpaczliwego kroku nieuleczalna choroba żony.

Nowa placówka opieki nad dzieckiem.

W niedzielę, 27. bm. odbyło się w sali słow. „Praca" organizacyjne zebranie „Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci", celem zawiązania oddziału we Lwowie.

Liczne zebranie zagaił tow. Smulikowski, który zaznajomił zgromadzonych z ideą i celami Towarzystwa, oraz przedstawił najważniejsze ustępy statutu. Zebranie to zwołane z inicjatywy O. K. R. PPS. przyjęło porządek dzienny, zaproponowany przez zagajającego i przystąpiło do obrad. Sekretarzował tow. Haduch.

Referat „O opiece nad dzieckiem u nas i zagranicą", wygłosiła tow. Smulikowska ilustrując go bogato cyframi i faktami z dziedziny opieki nad dzieckiem, tak pod względem rozwoju fizycznego jak i moralnego. Referentka wykazała jak zagranicą rządy państwowe i samorządy działają dla usunięcia złych warunków, szkodzących rozwojowi dziecka i w świetle cyfr porównawczych wskazywała na znakomite rezultaty systemu zapobiegawczego (profilaktyki) w stosunku do higjeny fizycznej i moralnej młodzieży. Następnie zrejestrowała usiłowania w tym kierunku w państwie polskiem, jak dotąd nikłe i niewystarczające.

Drugi referat „O planie pracy na przyszłość" wygłosiła tow. Trawiecka. Powołując się na wspaniały przykład Wiednia, gdzie dzięki wspólnej pracy Tow. Przyjaciół dzieci i samorządu miasta Wiednia, będącego w ręku socjalistów — objęto opieką niemal całą młodzież, potrzebującą pomocy, wskazywała na konieczność podobnej pracy u nas, podkreślając szczególnie ważność kierunku wychowawczego w duchu socjalistycznym.

W dyskusji zabierali głos tow. tow.: Drewniak, Domańska, Szpyt, Segall, Nahorny i Bosy. Wszyscy mówcy w gorących słowach mówili o konieczności stworzenia tej placówki. Poczem powzięto jednomyślną uchwałę, uznającą potrzebę założenia oddziału R. T. P. D. Następnie zebrani podpisywali deklarację przystąpienia i wybrali tymczasowy Zarząd, w skład którego weszli: tow. Smulikowski Julian, Szpytowa Tekla, Segall M., Adamcio Józef, Haduch, Moskaluk i Szczupaczyński. Do komisji rewizyjnej Krauzowa Marja, Trawiecka i Zakrzewski Stanisław.

Po przyjęciu wniosków organizacyjnej natury, zamknął tow. Smulikowski zgromadzenie.

—:::—

Z sali sądowej.

Urzędnik skarbowy nożem zranił siebie i kochankę.

44-letni Wł. Grzybowski, adjunkt Izby skarbowej, zaprzyjaźnił się z o rok od siebie młodszą urzędniczką tej samej dykasterji Anną Reymundową i w r. 1923 przez sześć miesięcy zamieszkał z nią wspólnie. Szczęśliwe te stadło różniła rodzina R., która zniewoliła ją do opuszczenia kochanka. Przez kilka lat żyli oni jednak w dość bliskim kontakcie ze sobą. Z początkiem b. r. Reymundowa zerwała ostatecznie z Grzybowskim, siostra zaś jej oskarżyła go o obrazę czci.

Dnia 18. czerwca b. r. Grzybowski przyszedł do gmachu Izby Skarbowej, przy ul. Rutowskiego, gdzie pracowała Reymundowa i tam podczas utarczki słownej oblał b. kochankę jakimś płynem, rzekomo wodą kolońską, poczem zranił ją nożem kuchennym w szyję. Gdy ta zemdlała, Grzybowski pchnął się scyzorykiem w gardło, przyczem ostrze noża, przeszło na wylot przez policzek. Rana zadana Reymundowej okazała się lekką, Grzybowski zaś długo przeleżał w szpitalu.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią, r. Szulisławskim i twierdził, że działał w afekcie, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni. Sędzia uwzględnił tę obronę, i uwolnił go od winy i kary. Zraniona Reymundowa nie przyłączyła się do postępowania karnego.

Sprzeniewierzenie 18·500 zł. na szkodę urzędu pocztowego.

W miesiącu sierpniu b. r. wypłacono w urzędzie pocztowym we Lwowie kwotę 18.500 zł. niejakiemu Tadeuszowi Mazurkowi, na podstawie przekazów telegraficznych nadeszłych rzekomo od Banku Ludowego w Hrubieszowie. Okazało się następnie, że telegramy te sfałszował urzędnik pocztowy w Lublinie Kazimierz Drabarek, pieniądze zaś pobrał urzędnik Kasy Chorych w tem mieście Jan Kamiński.

Legitymację na nazwisko Mazurka, sfałszował również Drabarek, który za swój trud z pobranej kwoty otrzymał 11 tysięcy złotych. Pieniądze te ukrył on w trzech flaszkach, które zakopał na cmentarzu prawosławnym w Lublinie, gdzie je w całości policja znalazła i oddała do kasy pocztowej. Kamiński stracił jednak w międzyczasie około 3.000 z otrzymanej kwoty 7.500 zł.

Wczoraj stanęli oni przed trybunałem sądu karnego, a po przeprowadzonej rozprawie Drabarek został skazany na 2, Kamiński zaś na półtora roku ciężkiego więzienia.

Garść informacyj o tramwajach lwowskich.

Wobec licznych, mniej lub więcej uzasadnionych skarg na przeróżne braki w tramwajach lwowskich, dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych zaprosiła na dzień wczorajszy reprezentantów prasy lwowskiej celem poinformowania ich o ruchu tramwajowym we Lwowie i wysiłkach dyrekcji, zmierzających do usunięcia całego szeregu niedomagań.

Wyjaśnień udzielał dyr. Dziewoński. — pozatem reprezentanci prasy zwiedzali warsztaty, gdzie ich oprowadzali i informowali inżynierowie M. Z. E. Dyduszyński, Rubczyński oraz dyr. Dziewoński.

Najwięcej

ludzie narzekają na przepełnione wozy tramwajowe.

Otóż dyr. Dziewoński wyjaśnił, że we Lwowie przepełnione są wozy w godzinach rannych między 7.30—8, w południe między 12.30—14, wieczorem między 6.30—7.30, — t. zn. przez trzy do 3 i pół godzin, na 18 godzin ruchu tramwajowego.

Osób przewozi się średnio dziennie około 100.000 — Suma osób przejeżdżających w czasie największego obciążenia dochodzi do 15.000, tj. 1/7 części przewiezionych osób w ciągu całego dnia.

Z obliczeń wynika, że potrzeba około 190 wozów równomiernie zapełnionych na przewiezienie tej ilości pasażerów w obrębie całego miasta; wobec tego, że obecnie kursuje wozów około 140 dziennie, okazałby się się brak wozów około 50-ciu. — Takiej ilości wozów na istniejących linjach zmieścić nie można, gdyż miejscami musiałyby wozy chodzić w odstępach czasu poniżej 1 minuty, wzgl. w odstępach przestrzeni poniżej 100 m., a to ze względu ruchu i bezpieczeństwa nie jest dopuszczalne tembardziej we Lwowie przy spadzistym terenie.

Zwiększenie nieznaczne, któreby może cokolwiek zaradziło złemu, jest możliwe i w tym kierunku czyni się starania; jest to jednak kosztowne, bo przewóz w 3 godzinach przepełnienia znacznej ilości pasażerów, wymaga ruchu tych wozów przez cały dzień przy bardzo małem napełnieniu, zwiększonego zużycia prądu, opłaty niewyzyskanego personalu, konserwacji i amortyzacji wozów, budowy nowych remiz i t. p. wydatków.

Słusznie zaznaczył dyr. Dziewoński, że mniej byłoby narzekań, a większa wygoda dla wszystkich,

gdyby sama publiczność nie utrudniała ruchu.

Publiczność może się przyczynić do usprawnienia ruchu przez szybkie wsiadanie i opuszczanie wozów, stosowanie się bezwzględne do przepisów jazdy, postępowanie wprzód i nietamowanie przejścia na tylnym pomoście, lub w tylnym przedziale i t. p.

Publiczność powinna zrozumieć, że praca konduktora jest ciężka, denerwująca i odpowiedzialna; że konduktor odpowiada nietylko za każde spóźnienie, ale i za uszkodzenie jadącego tramwajem! Taka odpowiedzialność nie obowiązuje nigdzie na świecie, tylko u nas.

Dalej poinformował dyr. Dziewoński, że w ostatnich latach znacznie się zwiększyła ilość wozów.

W roku 1924 kursowało zaledwie 96 wozów, obecnie 140 tj. około 45 procent więcej.

Wozy przed wojną sprawione, były w większej części znacznie zużyte, często przez działania wojenne uszkodzone i do ruchu niezdolne. Przybyło nowych w r. 1920 10 motorowych i 10 przyczepnych, w r. 1926 5 motorowych i 5 przyczepnych; razem 30 wozów, tj. ze starych przedwojennych było 125 sztuk.

W czasie wojny i w pierwszych latach powojennych jakakolwiek gruntowniejsza naprawa z powodu braku odpowiednich materjałów i własnych warsztatów, była niemożliwa. W latach 1922/23, walcząc z trudnościami finansowemi,

zbudowano warsztaty,

mogące choć w części zająć się nietylko naprawą, lecz i konieczną przebudową wozów. Obecnie znaczna ilość starych wozów jest już przerobiona (zostaje około 25 sztuk) i powoli znikają wozy z cieknącymi dachami i t. p. niewygodami.

W warsztatach zajętych jest około 220 robotników.

———

Dyr. Dziewoński starał się przekonać reprezentantów prasy, że podwyżka biletów tramwajowych do 25 gr. jest konieczna ze względu na konieczność czynienia dalszych inwestycji w zakładach elektrycznych.

Jest to kontynuowanie pomysłu komisarza rządu p. Strzeleckiego, który chciałby przez obciążenie ludności podatkami pośredniemi doprowadzić budżet miejski do równowagi.

Zdaje nam się, że opłacalność przedsiębiorstwa kolei elektrycznej można łatwiej osiągnąć przez rozbudowę sieci tramwajowej, jak to jest zresztą w planie, a mianowicie z kolei przez ul. Pełczyńską, do Brzuchowic, wprowadzenie autobusów, jako odgałęzienie tego przedsiębiorstwa itp. autobusy będą na razie kursować od rogatki Gródeckiej do Skniłowa).

Przez rozbudowę tego olbrzymiego przedsiębiorstwa miejskiego można będzie sobie większe dochody zapewnić, niż przez podwyższenie biletów po 5 gr. od sztuki.

A.

Ze sportu.

We czwartek dnia 1. grudnia b. r. o godz. 7'30 wieczorem odbędzie się w lokalu L. O. L. P. N. przy ul. Potockiego 10 posiedzenie Zarządu i W. G. D.

Równocześnie przypomina się klubom zalegającym z wkładkami do Lw. Okr. Ligi P. N., że w razie niewyrównania tychże do dnia 1. grudnia br. zostają zdyskwalifikowane i temsamem pozbawione prawa głosu na Walnem Zgromadzeniu.

—:::—

Wyzysk nauczycielstwa w prywatnych gimnazjach i seminarjach.

— W prywatnych zakładach średnich we Lwowie uczą dwojakiego rodzaju siły: tzw. „dochodzący“ tj. nauczyciele szkół państwowych, ubocznie tylko zarabiający poza służbowemi godzinami i „stali“ tj. żyjący tylko z zakładów prywatnych. Ci ostatni zdani są na łaskę i niełaskę pań przełożonych i panów kierowników. Należą do nich nauczycielki, utrzymujące stare matki lub nieletnie rodzeństwo albo też nauczyciele, najczęściej żonaci i obarczeni dziećmi. — Ileż zarabiają miesięcznie? Od 100—400 zł. — rzadko więcej, chyba, że urodzili się w czepku i uczą naraz w 2 zakładach. Nie mają pozatem żadnych dodatków lub ułatwień (zaliczki), jak n. p. nauczycielstwo szkół państwowych. Szczęściem dla nich, że w razie choroby mają Kasę Chorych. Nic więc dziwnego, że przy tych *głodowy h pensjach i niewolniczej zależnoś i* od przełożonych (ogromna konkurencja na rynku pracy), panuje w szeregach „stałych sił“ ferment niezadowolenia. Należy gratulacyjny ukłon złożyć w stronę obu towarzystw nauczycielskich (T. N. S. W. i „Związku“) za to, że one swem tchórzostwem i niedołęstwem przyczyniły się do pauperyzacji kolegów. Sprawa tak się przedstawia: Za godzinę nauki w zakładach prywatnych w Warszawie płaci się 9—12 zł., w Krakowie 6—8 zł., na prowincji w wielu miejscowościach podobnie jak w Krakowie, a we Lwowie *aż 4'50 zł.*, Gdy ubiegłego roku „Związek“ uchwalił nominalnie 5 zł za godzinę, to T. N. S. W. w osobie prezesa koła p. Paszkudzkiego zrobiło właścicielom zakładów podarunek z kilkunastu tysięcy zł i zgodziło się tylko na 4'50 zł. za godzinę. Postępowy „Związek“ powinien był wszcząć silną akcję za 5 zł., ewentualnie wymusić je, bo chociaż ma w swych szeregach koło 80 nauczycieli i nauczycielek szk. śr. wobec 300 z T. N. S. W. — to jednak do tej akcji byliby się przyłączyli i „prawicowcy“, bo „pieniądz nie cuchnie“. Ale „Związek“ w osobie prezesa p. H. utonął w polityce, bo p. H. wstąpił do Z. N. R. i nie miał czasu zajmować się jakiemś tam wynagrodzeniem za godzinę. Wskutek „działalności“ obu panów prezesów obecnie nauczycielstwo, obok Krakowa, najlepiej ukwalifikowane w Polsce, za swą ciężką pracę jest najgorzej płatne.

W obu umowach tj. T. N. S. W. i „Związku zawodowego“ wyraźne jest zastrzeżenie, że nauczycielstwo, żyjące tylko z płac zakładów prywatnych, ma otrzymać analogiczne zwyżki jak nauczycielstwo — szkół państwowych, o ile podwyższenie płacy, w ciągu roku zaistnieje. Nauczycielstwo zakładów państwowych razem z wszystkimi urzędnikami dostało dodatek 1 październik, od 100—300 zł i taki sam ma dostać 1 listopada. Nauczycielstwo szkół prywat. wbrew umowie *nic nie dostało i nic nie dostanie!* A gdzie opiekunowie i dobrodzieje tych głodujących rzesz?! Czy pp. Kuczyński, Paszkudzki i Buzath nie pamiętają tenoru umowy? Przestańcie się bawić w politykę endecką lub naprawiacką, zajmujcie się pustemi żołądkami swych koleżanek i kolegów, bo na to Was wybrano. A macie stracha, że się narazicie właścicielom zakładów i nie otrzymacie od nich pracy na przyszły rok — to oddajcie zarząd w inne lepsze ręce, a sami idźcie spać za piec między ulęgałki.

W umowie T. N. S. W., którą podpisały wszystkie zakłady prywatne, jest ustęp że się płaci osobno za wychowawstwo. — I rzeczywiście niektóre zakłady pryw. płacą: tak np. u Strzałkowskiej liczy się wychowawstwo, za 3 godziny, w gimn. ewangelickiem i Kamerling za 1 godz. itd. — Tylko p. Fuchsowa w swem gimnazjum nie uznaje tego punktu umowy, mimo że ją podpisała, i za wychowawstwo nikomu w zakładzie nic nie płaci. A „poczciwi“ wychowawcy i wychowawczynie *nie mają odwagi upomnieć się o swe słuszne prawa.* Chodzą z dziećmi na przedstawienia, obchody, wycieczki zajmują się stroną wychowawczą, ale za swą pracę nie śmieją żądać zapłaty. A czyż pani dr. Fuchsowej przy tych tysiącach miesięcznego dochodu stanowiłoby to wielką różnicę, gdyby biednym nauczycielom i nauczycielkom dołożyła summa summarum 162 zł. miesięcznie (po 18 zł. za wychowawstwo na osobę!)

W wielu zakładach (oszczędza się na wycieczkach przyrodniczych i przez to obniża płacę, wyrządzając równocześnie niepowetowaną szkodę młodzieży.

W takich pokrzywdzeniach należy polegać tylko na własnych siłach. Tu muszą ująć się za sobą sami pokrzywdzeni.

Stin.

—:::—

Organizacja szpiegostwa sowieckiego.

Opozycja komunistyczna w Rosji oburza się na szpiegowskie metody, jakiemi posługuje się rząd, aby wpaść na trop nielegalnej akcji i nielegalnych organizacji opozycjonistów. Metody te nie są nowe: sowiecka G. P. U. stosowała je zawsze i przeważnie z powodzeniem w stosunku do przeciwników politycznych panującego systemu rządowego. Ciekawe na ten temat szczegóły wydobywa na jaw emigrancka prasa rosyjska.

Przez dłuższy czas rolę „Aziewa“ sowieckiego, herszta organizacji szpiegowskiej grał niejaki Opperput. Opperput, rodem z Łotwy, b. porucznik w armji carskiej, po rewolucji wstąpił do służby w armji, czerwonej ale potem przyłączył się do kontrrewolucyjnej organizacji wojskowej Sawinkowa. Los chciał, że wpadł w ręce czeki

która torturami zmusiła go do „współpracy“.

Rozpoczął tedy nową działalność jako członek t. zw. **„trustu“**, organizacji, składającej się ze szpiclów G. P. U.

Zadaniem „trustu“ było skupiać monarchistycznych kontrrewolucjonistów, aby G. P. U. mogła ich mieć wciąż pod swą kontrolą; komunikowanie się z kołami emigracji rosyjskiej, dostarczanie tajnym agenturom zagranicznym fałszywych lub nawet prawdziwych lecz bezwartościowych dokumentów. Trust miał reprezentantów w rozmaitych stolicach Europy. Monarchiści byli pewni, że posiadają w Rosji wybitnie silną organizację, a w rzeczywistości

szli na pasku G. P. U.

Pewnego dnia zjawił się w Berlinie Fiedorow-Jakuszew, współpracownik Opperputa, celem odbycia narady z wybitnymi monarchistami rosyjskimi, wśród których znalazł się także znany przywódca prawicy w Dumie carskiej, **Szulgin**.

Fiedorow powiadomił ich o działalności monarchistycznej organizacji spiskowej „trustu“, o jej zasobach pieniężnych i swobodzie ruchów, jako **że siada członków w naczelnych instytucjach sowieckich i partji komunistycznej; o wielkiej liczbie tajnych lokalów; zarzucał W. ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi bierność i zaprosił Szulgina, by przyjechał do Rosji.**

Szulgin przybył istotnie do Rosji, objechał ją wzdłuż i wszerz, odbywał narady z członkami „trustu“, podziwiał jego zwartą, organizację monarchistyczną, powrócił zagranicę i podzielił się swemi wrażeniami z przyjaciółmi politycznymi nie mając pojęcia, że

odbywał wszystkie te imprezy z członkami G. P. U.

„Trust“ wzrósł w oczach monarchistów do rzędu potężnej monarchistycznej organizacji; szczytem zas tej wesołej — czy smutnej satyry jest, że Opperput i Fiodorow prosili Szulgina, by opisał wrażenia swoje w książce, który też chętnie podjął się tego zadania pod warunkiem, że oni będą ją cenzurowali.

I oto ukazała się zagranicą książka Szulgina pt. „Trzy stolice“ po scenzurowaniu jej przez G. P. U.

Opowiadają także, że wysłannicy „trustu“

zjawili się u W. ks. Mikołaja Mikołajewicza,

aby złożyć u stóp jego zapewnienie swojej lojalności. Mikołaj Mikołajewicz miał ucałować delegata, a dowiedziawszy się potem, że to był tajny agent G. P. U., dostał ataku apoplektycznego.

„Trust“ usiłował też wciągnąć w krąg swej akcji generała **Wrangla**, ale bezskutecznie, mimo, że i Szulgin po powrocie z Rosji zachęcał go do przystąpienia do „trustu“.

Sawinków stał się ofiarą „trustu“;

G. P. U. wciągała w swe sieci mnóstwo ludzi, których potem „unieszkodliwiała“.

Poza całą tą groteskowo - tragiczną historją stał Opperput. Zamieszanie, które rewelacje jego spowodowały w szeregach monarchistów były nie do opisania. Nikt nikomu już nie ufał; wietrzono wszędzie członków - agentów G. P. U. i całkiem słusznie „Trust“ po tych rewelacjach wprawdzie zlikwidowano, ale prowokatorstwo G. P. U. nie ustało.

Klara Zetkin - czerwonym żołnierzem.

Podaliśmy niedawno wiadomość o udekorowaniu starej komunistki niemieckiej, Klary Zetkin, orderem Sztandaru Czerwonego. Udekorowanie Klary Zetkin, jako też szeregu innych działaczy komunistycznych (Francuza Marty, Polaka Łańcuckiego, Niemca Hölzla, Francuza Sadoula, Węgra Beli Kuhna i Chińczyka Czan-Ho-Tao), odbyło się na ostatniem posiedzeniu kongresu przyjaciół Z. S. S. R.

Przed uroczystością udekorowania Klary Zetkin Woroszyłow wygłosił gorące przemówienie pod adresem gości zagranicznych, oświadczając, że armja czerwona z niezwykłem zainteresowaniem śledzi przebieg obrad konferencji przyjaciół Związku sowieckiego. W dalszym ciągu Woroszyłow powiedział: „Rewolucja październikowa jest dopiero pierwszym aktem wielkiego dramatu światowego, odgrywającego się na arenie historji ludzkości. Wiemy jednak, że terminy aktów następnych tego dramatu zbliżają się, armja czerwona uświadamia sobie, że walkę prowadzi przy pomocy komunistów innych krajów, a dlatego postanowiła udekorować swym orderem najbardziej zasłużonych przedstawicieli proletarjatu zagranicznego“.

W rozkazie rewolucyjnego sowietu wojennego, podpisanym przez Woroszyłowa stwierdza się, że Klara Zetkin odznaczona zostaje orderem Sztandaru Czerwonego, jako „weteran ruchu rewolucyjnego“, jako „żołnierz czerwony, stojący od pierwszych dni w szeregach wojowników rewolucji komunistycznej“. Wręczając przy dźwiękach międzynarodówki Klarze Zetkin order Sztandaru Czerwonego, Woroszyłow wzniósł okrzyk: „Niech żyje czerwony żołnierz Klara Zetkin!“ Na to Klara Zetkin odpowiedziała okrzykiem: „Niech żyje armja czerwona ZSSR., niech żyje przyszła armja czerwona wszystkich krajów!“

Byłego szefa rządu komunistycznego na Węgrzech Belę Kuhna udekorował orderem Sztandaru Czerwonego Kamieniew, który przy tej okazji serdecznie go ucałował, oświadczając równocześnie: „Nie wątpimy, że w przyszłej wojnie walczyć będziecie z nami w pierwszych szeregach!“

Uroczystość udekorowania orderem sztandaru czerwonego innych przedstawicieli komunistów zagranicznych zamknięta została odśpiewaniem „Międzynarodówki“.

Stan wkładek w Zw. P. K. O.

Stan wkładek złotowych łącznie z dolarowymi w 59 Kasach Oszczędności zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, działających na terenie województwa Krakowskiego, Lwowskiego, Śląskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego wynosił z dniem 31. października 1927 r. — zł. 96,227.974'35; w porównaniu ze stanem z 30. września 1927 r. — 90,372.200'57. Okazuje się przyrost w miesiącu październiku zł. 5,855.773'78.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 29 listopada

DRUGA WYSTAWA GOŁĘBI RASOWYCH I POCZTOWYCH we Lwowie urządzoną będzie w dniach od 8. do 11. grudnia br. w krytej ujeżdżalni wojskowej przy ul. Jabłonowskich (6 Baon Sanitarny).

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. Komenda miasta Lwów, podaje do wiadomości, że w następujących dniach miesiąca grudnia b. r. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie: 1, 3, 5, 7, 10, 12, 14, 15, 17; 19; 21, 22, 24, 28, 29, 31. Pas niebezpieczeństwa obsadzony będzie przez wojskowe posterunki ochronne, do których zarządzeń przechodnie winni się stosować.

TRAGICZNA ŚMIERĆ UCZNIA. 16- letni Antoni Rakowski, uczeń VI. kl. gimn. zam. przy ojczymie W. Drabiku, przy ul. Chmielowskiego l. 17, onegdaj kąpiąc się w łazience uległ zaczadzeniu gazem i utopił się w wannie. Powodem wypadku był zepsuty przewód gazowy.

ZDRADZONY MĄŻ ZRANIONY PRZEZ KOCHANKA SWEJ ŻONY. Eustachy S. zastępca lwowskiej firmy „Kłos", zam. w Stryju, dowiedziawszy się że żona zdradza go z niejakim Wasylem Smykiem, onegdaj przyłapał tę parę in flagranti. Rozjuszony na intruza, strzelił kilkakrotnie za uciekającym. Smyk widząc, że nie przelewki, padł na ziemię, udając zranionego Gdy S. zbliżył się i nachylił nad leżącym, ten niespodzianie pchnął go nożem, poczem zbiegł. Ciężko zranionego S. odwieziono do szpitala, Smyka zaś aresztowała policja.

ZASTRZELIŁ SIĘ POD DRZWIAMI UKOCHANEJ. Tadeusz Sochacki, urzędnik Ligi morskiej i rzecznej współpracownik „Echa Warszawskiego" poznał i zakochał się w przebywającej na kuracji w Zakopanem inżynierowej K., pochodzącej z Krakowa. Onegdaj o godzinie 12 w nocy, przybył on do willi „Wersal" gdzie mieszkała K. i prosił ją, by go przyjęła, gdyż ma coś ważnego powiedzieć. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, Sochacki strzelił dwukrotnie, kierując rewolwer do swej skroni i padł trupem na miejscu.

ZAGADKOWY ZGON CHŁOPCA. Na stacji Barszczowice pod Lwowem, zmarł w pociągu 5- letni Ernest Cepuch, którego matka odwoziła z Milatyna Starego do szpitala we Lwowie. Chłopiec miał na ciele liczne rany, które jak twierdziła matka doznał podczas wybuchu pożaru w mieszkaniu. Zwłoki przewieziono do kostnicy w tej wsi, powiadomiona zaś o tem policja, zarządziła dochodzenia.

MASKI NIE POMOGŁY BANDYTOM. Dnia 8. bm. na gościńcu pomiędzy Baligrodem a Liskiem, trzech zamaskowanych bandytów napadło na J. Mittelmana i M. Somera, których obrabowano. Policja ustaliła, że rabusiami byli Stefan Szyber, Józef Wołk i Stefan Połacki, których aresztowano i wraz ze znalezionym przy nich rewolwerem i maskami odstawiono do sądu. Matka Wołka Marja i jego kochanka Marja Grzyb, sfingowały napad rabunkowy na tym samym gościńcu. W ten sposób usiłowały one wprowadzić w błąd policję i spowodować uwolnienie aresztowanych.

ARESZTOWANIA ZA STRĘCZENIE DO NIERZĄDU, ORAZ ZA GWAŁCENIE KOBIET. Bernard Skimina, wraz ze swą żoną Agrypiną, zam. przy ul. Źródlanej l. 18, utrzymywali się z wyzysku prostytutek, które mieszkały u nich jako sublokatorki. Płaciły one Skiminom po 7 zł. dziennie za wikt i mieszkanie, prócz tego dawały 2 do 3 zł. od przyprowadzonego „gościa", a 5 zł. od pozostającego przez całą noc. Skimonowie wrazie potrzeby pożyczali swym sublokatorkom pieniądze a wówczas brali 40 zł. miesięcznie procentu od każdych pożyczonych 100 złotych.

Wyzyskiwane, powiadomiły o tem policję, która Skiminową i jej męża aresztowała.

Władysław Fiala, urzędnik magistratu, zwabił do swego mieszkania przy ul. Kleparowskiej 14- letnią Adelę N., zam. przy ul. Krasickich i dopuścił się na niej gwałtu. Powiadomiona o tem policja aresztowała rozpustnika. Ma on na sumieniu kilka podobnych sprawek i był już karany przed kilku laty za gwałcenie kobiet w parku Kilińskiego.

KRADZIEŻE. Markus Birnfeld, doniósł policji, że nieznany sprawca skradł mu z otwartego mieszkania garderobę męską, wartości 1.100 zł.

Katarzyna Litwin, przebywając wraz z chorem dzieckiem w szpitalu św. Zofji, skradła na szkodę pozostającej tam Marji Siuty czarne meszty, zaś na szkodę Katarzyny Romanczyszyn 35 zł., czarną zimową chustkę i parę bucików. Z łupem tym Litwinowa zbiegła w nieznanym kierunku.

—:::—

— NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO" złożył tow. Händler 50 zł. jako nieprzyjęte honorarjum od p. H. za skuteczną interwencję z ramienia Z. Z. K.

———

BESTJA MORSKA. Film zgoła niepospolity. Takich zdjęć morskich, tak fenomenalnych tricków, reżyserskich jeszcześmy nie widzieli. Realizm doszedł do najwyższego napięcia. Mamy zdjęcia, w których dosłownie wraz z bohaterem zjeżdżamy ze szczytu niebosiężnego masztu, gdy widzimy w nieprawdopodobnie realistyczny sposób przedstawioną walkę człowieka z bestją morską, — olbrzymim wielorybem, gdy patrzymy jak morze zmiata z pokładu ludzi, którzy jak muchy giną pod uderzeniem przepotężnej łapy bałwanu, jak fale miotają wątłym okrętem. Cierpimy wraz z bohaterem, który skręca się od bólu w momencie gdy ciało jego skwierczy pod rozpalonem żelazem, uczestniczymy w walce, w której jeden z rywali ginie w morskich odmętach. Przepotężne napięcie dramatyczne, olbrzymi rozmach w reżyserji, wspaniałe widoki... Barrymore znalazł pole do popisu, a mianowicie do gry mimicznej, popartej potrójną zmianą maski. Barrymore przerasta Janingsa, Veidta, i Chaney'a przerasta nawet Severina Marsa, którego przypomina energją i pięknością swej lwiej twarzy. Dolores Costello, wiotka i krucha jak figurynka z saskiej porcelany o subtelnej twarzyczce i łzawych oczach jest uosobieniem czystej i tkliwej kobiecości, w roli wiernej narzeczonej... Wyświetla od dziś wtorek 29. listopada „Kopernik — Marysienka".

Wykrycie „fabryki" 20-złotówek przy ul. Szeptyckich.

Na poufne doniesienie dokonała policja w ub. niedzielę w południe rewizję w mieszkaniu Szpinderorowej przy ul. Szeptyckich, l. 42, u której mieszkali Iwan Iwanusów i Michał Bieńko. Pierwszy z nich jest dezerterem i ukrywał się przy pomocy sfałszowanych dokumentów, drugi zaś przygotowywał się do matury gimnazjalnej. W pokoju ich znaleziono przybory do wykonywania falsyfikatów 20- złotowych, Iwanusów, jako b. uczeń Szkoły przemysłowej z oddziału malarstwa, sfabrykował klisze do odbijania tych banknotów. Są one niebywałym unikatem w dziedzinie fałszowania pieniędzy. Klisze te bowiem wykonywał on ze skóry podeszwowej, wodny zaś druk sporządził w ten sposób, że cienie nałożył farbą białą na papierze. Falsyfikaty te są jednak tak nieudolne, że poznać na pierwszy rzut oka fałszerstwo. Podczas rewizji znaleziono kilkadziesiąt sztuk gotowych tych banknotów, oraz wiele rozpoczętych. Pozatem znaleziono kilkadziesiąt sztuk różnych fałszywych dokumentów wojskowych i różnych urzędów, fałszywe pieczęcie państwowe, oraz wiele narzędzi i chemikalji służących do fałszerstwa. Wobec tego aresztowano Iwanusa, Bieńkę i ich kolegę 20- letniego Jarosława Kurydka, którzy byli wtajemniczeni w to fałszerstwo i usiłowali puścić w obieg falsyfikaty. Ten ostatni jest synem ruskiego parocha, mieszkał przy ul. Asnyka, l. 11 a, gdzie przygotowywał się do egzaminu maturalnego. Osadzono ich w areszcie, dalsze śledztwo prowadzi urząd śledczy policji.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Wyzwolenie".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wyzwolenie".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Paganini".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek o 7.30 „Najpiękniejsza z kobiet".
Środa, o 7.30 „Najpiękniejsza z kobiet".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek 7'30. „Małgorzata z Navarry".
Środa 7'30. „Małgorzata z Navarry".
Czwartek 7'30. „Małgorzata z Navarry".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 2. grudnia: Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Taki jest Paryż".
PALACE: „Zakazana dzielnica Algieru".
ŚWIATOWID: „Pociąg w płomieniach".
LEW: „Człowiek o stu twarzach".
APOLLO: Zew Morza.
CASINO: „Oczy jej przekleństwem".
FATAMORGANA: „Faworyta Rotszylda".
AVENUE: „Ofiara rozwodu".
CHIMERA: Węgierska krew.

—:::—

WIELKI KONCERT JUBILEUSZOWY „ECHA MACIERZY". Z okazji 40-letniego istnienia jednego z najstarszych we Lwowie zespołów chóralnych męskich, odbędzie się w niedzielę dnia 4. grudnia w sali Teatru Wielkiego o godz. 12-ej w południe Koncert jubileuszowy.

Program koncertu obejmuje utwory zupełnie we Lwowie nieznane i po raz pierwszy w ogólności wykonane.

Cały program składa się z utworów wyłącznie kompozytorów polskich i jest hołdem złożonym przez „Echo" ukochanej pieśni rodzimej.

Kierownictwo artystyczne koncertu spoczywa w niezawodnych rękach dyrektora Jana Rangla. Ponadto współudział w koncercie przyjęła znana artystka śpiewaczka p-ni Marja Kisielewska, akompaniament zaś objęła pianistka p-ni Irena Danek.

Bilety po bardzo przystępnych cenach są do nabycia u skarbnika w lokalu Towarzystwa, (gmach Skarbka, II. p.) codziennie od 28. listopada począwszy w godzinach wieczornych od 7—8'30, zaś w dniu koncertu przy kasie teatralnej. — Członkowie wspierający mają prawo nabycia jednego biletu bezpłatnego i 2 biletów po połowie ceny.

Z TEATRU MAŁEGO. W sprawie zniżek teatralnych, zaznacza Dyrekcja, że o ile gdzieś są jakie niedomagania, to za takowe żadnej winy nie ponosi, gdyż powodują je tylko zła wola pp. referentów. Pozatem oświadcza, że o ile, któryś związek zniżek nie posiada, to tylko z tego powodu, że o otrzymanie takowych się nie ubiegał.

TYDZIEŃ WYSPIAŃSKIEGO W TEATRZE WIELKIM. Ponieważ Juljusz Osterwa zabawić może we Lwowie tylko kilka dni, program „Tygodnia Wyspiańskiego" w Teatrze Wielkim musiał uledz zmianie. Z tego powodu „Wyzwolenie" grane będzie z udziałem znakomitego gościa przez najbliższe dni codziennie, z wyjątkiem czwartku, zaś wznowienie „Wesela" odłożono na czas po wyjeździe J. Osterwy. Potężne misterjum narodowe grane więc będzie dziś, i jutro, po raz drugi i trzeci z udziałem całego personalu.

TEATRY LWOWSKIE wobec śmierci Przybyszewskiego. W planie repertuaru tegorocznego było wystawienie ostatniej sztuki Stanisława Przybyszewskiego „Mściciel", przeznaczone na styczeń. Zanim to się stanie, wznowi Teatr Wielki pierwszy utwór wielkiego pisarza „Dla szczęścia".

„WYZWOLENIE" dla młodzieży szkolnej. Podniosły dramat narodowy Wyspiańskiego, dany będzie po cenach najniższych w sobotę popołudniu, o godz. 3.30 dla młodzieży szkolnej.

MARJA KORABIANKA, po powrocie do zdrowia, wystąpi dziś w świetnie kreowanej roli tytułowej, w operetce Waltera Bromme: „Najpiękniejsza z kobiet", którą dublować będzie równie doskonała przedstawicielka tej partji, p. Grabowska.

Sprawa Chorzowa przed Międzynar. Trybunałem Rozjemczym.

KATOWICE, 28. 11. (AW). Na rozpoczynającą się dziś rozprawę w sprawie Chorzowa przed Międzynarodowym Trybunałem Rozjemczym w Hadze tak rząd polski, jak też i niemiecki przygotowały dłuższe oświadczenia. Polska reprezentowana będzie przez delegata swego w polsko- niemieckim trybunale rozjemczym w Paryżu dr. Sobolewskiego. Niemcy przez prof. uniwersytetu Kaufmanna. Jako sędziowie z ramienia stron będą profesorowie prawa narodów pp. Ehrlich ze Lwowa i Rabel z Berlina. Skład sądu będzie następujący: Prez. sądu Huber (Szwajcarja), Loder (Holandja), Lord Finlay (Anglja), Nyholm (Danja), Moore (Stany Zjednoczone), Altemira (Hiszpanja). Oda (Japonja), Anzilotti (Włochy), Beichmann (Norwegja), Negulescu (Rumunja).

Stypendja dla Polaków w Ameryce.

Amerykańsko- Polska Izba Handlowo- Przemysłowa w Polsce donosi, że Fundacja Kościuszkowska w Nowym Yorku zadeklarowała uzyskanie rocznej lub też półrocznej praktyki w największych instytucjach handlowych i przemysłowych Stanów Zjednoczonych Ameryki, dla około 25 dyplomowanych absolwentów wyższych szkół w Polsce.

Po otrzymaniu listy 25 takich najwybitniejszych i najzdolniejszych młodych ludzi w terminie do lutego 1928 r. Fundacja przyrzeka zająć się wyjednaniem dla nich ew. bezpłatnego przejazdu morzem w jedną stronę, (o ile sprawa ta nie da się załatwić w inny sposób) i wynalezieniem takiej pracy, któraby im dała możność utrzymania się w Stanach Zjednoczonych i na bilet powrotny.

Od kandydatów wymaga się dobrego zdrowia fizycznego, nieposzlakowanych cech moralnych, zdolności przystosowania się do warunków amerykańskich oraz biegłej znajomości języka angielskiego w mowie i piśmie. Dyplomowani absolwenci Politechnik, Akademji Górniczej,, Akademji Handlowych, posiadający już dotychczasową praktykę, mają największe szanse.

Amerykańsko- Polska Izba zwróciła się do wszystkich Rektorów wyższych szkół polskich, odpowiednich organizacji naukowych i zawodowych z prośbą o nadesłanie uzasadnionych wykazów młodych ludzi, odpowiadających tym warunkom z tych dziedzin życia gospodarczego i przemysłowego Polski, w których zapoznanie się praktyczne z metodami amerykańskiemi przyniosłyby największe korzyści.

—:::—

Komunikaty.

× „HALLO! HALLO! RADJO PRZYJACIELE!“ Kto z Was choć na chwilkę wczuje się w niedolę ociemniałych, ten wnet pojmie, że najlepszym prezentem na gwiazdkę będzie dla nich kryształkowy lub lampowy odbiornik radjowy, w który na wzór Zachodu chciałby zaopatrzyć wszystkich swych członków Małopolski Związek Ociemniałego Żołnierza „Spójnia“ we Lwowie ul. Kleparowska l. 27 apelujący do ofiarności ogółu do otworzenia „Radjo funduszu dla Ociemniałych Inwalidów“.

Łaskawe datki wprost lub za pośrednictwem Redakcji przyjmuje z podziękowaniem.

Zarząd „Spójni.“

× WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. odbędzie się w czwartek dnia 8. grudnia o godz. 18-tej w sali Tow. Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza l. 17.

W razie braku kompletu o godz. 18-tej odbędzie się powtórne Zgromadzenie tego samego dnia, przy jakimkolwiek komplecie o godz. 19-tej. Wnioski członków na Walnem Zgromadzeniu stawiać się mające winne być zgłoszone na piśmie w Sekretarjacie Związku przynajmniej na 3 dni przed dniem Walnego Zgromadzenia.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 29. listopada, b. r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza 8. z porządkiem dziennym: Dr. R. Kuntze: Teorja Wegenera a zoogeografja.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

We wtorek 29. bm. o godz. 6 wiecz. w Zw. Zaw. Browarników, ul. Sobieskiego 33, odczyt tow. M. Hankiewicza: „Socjalizm w chwili obecnej“.

We środę, 30. listopada b. r. w Zw. Zaw Metalowców, odbędzie się odczyt tow. red. Skalaka p. t. „Wielka Rewolucja francuska“. Cz. II.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ LIKWIDACJA STREJKU TECH. DENTYSTYCZNYCH. W dniu dzisiejszym został zlikwidowany tygodniowy strejk demonstracyjny techników dentystycznych Małopolski i części Śląska Cieszyńskiego.

Delegacja Związku bawiąca od 22. bm. w Warszawie uzyskała przyrzeczenie od pp. ministrów poparcie postulatów Związku, idącego w kierunku noweli zacji ustawy, która jest w wysokiem stopniu krzywdzącą dla ogółu techników dentystycznych.

W SPRAWIE ZAMYKANIA lokali fryzjerskich o godz. 7. wieczó wraz ze sklepami innych kategorji sprawa w bieżącym tygodniu nie postąpiła naprzód. Ani Dyrekcja Policji, ani Magistrat, ani Województwo nie kiwnęło palcem, by ustawa była wykonywaną i sklepy fryzjerskie by zamykano o godz. 7. wiecz. Pan Inspektor przemysłowy stwierdził w bieżącym tygodniu, że istnieje istotnie reskrypt Ministerstwa spr. wewn. z dnia 4. X. 1927 l. 1727, polecający zamykanie sklepów fryzjerskich o godz. 7. wiecz. co istotnie we wszystkich miastach w Polsce jest wykonywane tylko nie we Lwowie. Mamy specjalne traktowanie ustawy, pielęgnowanie anarchji, błota lwowskiego itp., ale do... czasu.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.